

Czy covidianizm wyprze katolicyzm?

13 stycznia 2022

Covidianizm stara wśliznąć się w miejsce opuszczone przez tradycyjne religie, głównie judeochrześcijańskie. Dzieje się tak z powodu przyspieszającej dewaluacji tychże religii. Pazerność kapłanów, skandale finansowe, skandale pedofilskie i generalne skostnienie tych kościołów sprawia, że ludzie młodzi zaczynają Kościół ignorować. Natomiast ludzie starsi a nawet w średnim wieku zaczynają poszukiwać jakiegoś produktu zastępczego, często bez jednoczesnej rezygnacji ze starych nawyków religijnych, chociaż akurat to wcale nie jest regułą.

Covidianizm jest dla takich ludzi wspaniałą alternatywą. Nie zmusza do wyboru, nie każe porzucać starych wierzeń, jednocześnie znakomicie je zastępując. Wszystko to przy narracji trafiającej do nowoczesnego człowieka. Zamiast kościelnych rytuałów, których sensu dawno już nikt nie rozumie i judeochrześcijańskich mitów i zasad, w które realnie już mało kto wierzy (a jeszcze mniej osób je w życiu wdraża i stosuje), mamy więc nową jakość, podpartą nową „istotą najwyższą” – wszechmogącą nauką. W kościołach dużo się mówi o cudownych uzdrowieniach i mocy wiary, tyle że miażdżąca większość praktykujących żadnego „cudownego uzdrowienia” nigdy w życiu nie widziała. Za to uzdrowienia po udanych operacjach czy udanej terapii lekami zdarzają się na porządku dziennym.

Ludziom przeszczepia się serca, nerki, ślepi odzyskują wzrok, beznodzy dostają sztuczne kończyny. Potęga nauki! Trudno się więc dziwić, że kiedy ta „nauka” wzywa do posłuchu, to wierni słuchają. Tym bardziej, że oferuje też swojskie i łatwe do zaakceptowania rytuały. Chroniąca przed wszelkim złem maseczka, zwalczana przez szatańskich niewiernych. Błogosławiony dystans i spryskiwanie dłoni świętym odkażaczem. I w końcu ukoronowanie wszystkiego – święta szczepionka. Którą

trzeba przyjmować regularnie, aby dostać żywota wiecznego. Do tego już teraz, na ziemi. Kto uchyla się przed tym sakramentem jest niewiernym i wysłannikiem szatana! Jest więc i swojski wróg, stary szatan, tylko trochę inny. Dla covidian najlepszym rozwiązaniem byłoby spalenie takich heretyków na stosie. Jednak tego im (jeszcze) nie wolno, dlatego z gorliwością neofitów wnioskuje o szprycowanie tych ciemnych barbarzyńców z użyciem ognia i miecza. Brzmi znajomo? Oczywiście że tak. Historia zatoczyła koło.

Jednocześnie jest to prawdziwą tragedią, ponieważ tej nowej wiary na razie nie da się w żaden sposób wykorzenić, gdyż stoją za nią potężne koncerny, zarabiające na wyznawcach gigantyczne pieniądze. Na dodatek wiara neofitów jest niezłomna i, jak to wiara, bywa całkowicie irracjonalna. Święte szczepionki nie działają? To wina niewiernych! Gdyby wszyscy przyjęli sakrament szczepienia, nikt by nie chorował i nie umierał! Święte szczepionki tak naprawdę nimi nie są? Błędnie! I tak dalej, utartą drogą innych religii. W tym miejscu należałoby się jedynie dziwić postawie Watykanu, którego szef zdaje się nie dostrzegać religijnych aspektów covidianizmu i tego, że nowa religia błyskawicznie kradnie mu dusze dotychczas najbardziej oddanych wyznawców. Podczas gdy nowi, młodzi nawet nie raczą się jego ofertą interesować. Ale to już problem księży Kościoła.

Autorstwo: Irfy

Źródło: WolneMedia.net